

**PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.**

DZIŚ — zachmurzenie duże
większymi przejaśnieniami
ciągu dnia, rano i liczne mgły.
Temperatura maksymalna 2—
3, minimalna 2—4 st. C. Wiatr
stałe południowo-zachodnie.

JUTRO — bez zmian.

DZIŚ imieniny: Urszyna i Te-
dora. (ska)

SPORT

.....TELEGRAMY.....

wodował wypadek, w którym ciężkich obrażeń doznała Leonarda K.,

Z zagranicy



W końcu września zakończono budowę jednej z największych wspólnych inwestycji krajów RWPG — gazociągu orenburskiego. Po trzech latach budowy „wielka rura” o przekroju 1420 mm i długości 2750 km — najdłuższa z eksploatowanych na świecie — połączyła Orenburg w Kazachskiej SRR z tranzytowym rurociągiem do Czechosłowacji. Pierwsze dostawy gazu zaczęły się jeszcze w tym roku.

NA ZDJĘCIU: u góry — radzieccy budowniczy gazociągu, u dołu — zakłady przeróbki gazu w Orenburgu.

CAF — TASS

Raport z pól naftowych

(Korespondencja z Węgier)

Pola naftowe przecinają kilometry rur. Nad polami dominują cztery duże zbiorniki. Tu wydobywają z głębi ziemi „kamienny olej” pięćokrotnie zdobycy złoże węgla brygady pracy socjalistycznej — Mikail Tancisa.

Na stacji przepompowni, Jarai József i Szili István, rejestrują nadchodzące melendy i jeżeli tego wymaga sytuacja interwenują.

Obsługa na stanowiskach. Nożownicy sprawności urządzeń. Kierownik stacji też stale czuwa nad ropą płynącą przez skompletowane urządzenia — mówi brygadziści, którzy za chwilę wyjdzie na kontrolę.

Wszystko robimy by jak najwięcej wydobyć ropy. Trzy stacje i pięć przepompowni, za których sprawą pracę odpowiedzialni, powinniśmy dać jak największą produkcję, gdyż ropa jest nam bardzo potrzebna. Wszystkich pracowników — jedenasty jeden cel — wydobyć więcej niż przewidziano plan.

Od wielu, dziesiątków lat eksploatowane złoża są coraz mniej zasobniejsze. Poprzednio pracowano mniej, a wydobywano więcej ropy. Teraz odwrotnie, musimy pracować więcej, a wydobyć zmniejsza się.

Co zrobić by wydobyć jak najwięcej ropy?

Najważniejszą sprawą to odpowiedzialność i uczciwość w robocie. O wielkości wydobywania, obok techniki, decyduje bezwarunkowa rzetelność ludzi od pierwszej do ostatniej minuty pracy — mówi Szili István. — Wykryte usterki likwidujemy natychmiast, większe awarie tak szybko jak tylko to jest możliwe.

Praca, i ta zawodowa, i ta społeczna wychowuje ludzi. Uczy odpowiedzialności i rzetelności. Są to cechy niezbędne. Szczególnie na tych polach naftowych, które liczą już wiele dziesiątków lat. Rury pod ziemią mają taki sam wiek jak najstarsi członkowie brygady. Leżą już tam i po 50 i po 60 lat. I coraz więcej z nimi kłopotów.

Tam gdzie można, uszkodzone części izolujemy nakładając na rury plastry. Jeśli można spawać, są spawane. I w ten sposób oszczędza się na czasie i pieniądzu, bowiem wymiana starych na nowe nie zawsze jest możliwa i nie zawsze opłacalna.

Obok pracy zawodowej brygada pracuje również nad pogłębianiem swej wiedzy politycznej, wiedzy o stosunkach międzynarodowych i kulturze socjalistycznej. Podstawowe hasła brygad pracy socjalistycznej to pracować, uczyć się i żyć według socjalistycznych wzorów.

Kolektyw żyje jak jedna wielka rodzina. Mówią sobie prawdę w oczy, uczą się i wychowują. Można być pewnym że ośmiu młodych członków brygady wyróżnia na godnych następców weteranów pracy.

Nieustannie walczymy z czasem, gdyż każda godzina jest bardzo droga. Wieleto nie doświadczenie jest nie do zastąpienia. Wsiadając się w dźwięki pracujących urządzeń, stary rutyniarze poznają tylko, że coś szwankuje, ale również mogą prawie ze stuprocentową dokładnością powiedzieć, w którym miejscu wystąpiła usterka. Przed laty gdy zaczęli pracę w wypadku a-

JANOS TAKACS

Tłumaczył: GABOR LORINCZY

Na tematy partyjne

Rola pracy polityczno-wychowawczej w realizacji polityki rolnej była niedawno przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia Komitetu Miasta i Gminy PZPR w Pisz. Komitet uznał za konieczne dostosować poziom pracy polityczno-wychowawczej do zadań, jakie nakreślił sobie w piskim rolnictwie.

Podstawowe ognia partii powinny bardziej dynamicznie działać na społeczność wiejską w realizacji polityki rolnej. Dlatego jako wiodący kierunek w pracy polityczno-wychowawczej w gminie uznaliśmy tworzenie klimatu społecznego zaangażowania ludzi w praktyczną realizację zadań. Uważamy, że tak pojmowana działalność powinna przynieść pożądane efekty produkcyjne.

W codziennej pracy i w rozmowach z rolnikami indywidualnymi staramy się ich przekonać, że w oparciu o wzrost produkcji nastąpi dalsza odczuwalna poprawa warunków materialnych i socjalnych ich rodzin, że wzrost pieniężnych dochodów realnych nie pozostanie bez wpływu w przyszłości na wysokość emerytury. Rozmowy takie prowadzimy ze wszystkimi rolnikami, bez względu na posiadany przez nich potencjał produkcyjny. Postawiliśmy sobie za cel maksymalne włączenie wszystkich rolników do upowszechniania kooperacji, specjalizacji, kontraktacji.

Zróżnicowanie rolników w naszej gminie pod względem poziomu gospodarowania i stałe zachodzące zmiany na lepsze, szczególnie u rolników, których gospodarstwa do niedawna zaliczane były do ekonomicznie odstających — utwierdziły w nas przekonanie, że jeśli ktoś dzisiaj posiada produkcję w tym, to nie znaczy, że takiego stanu rzeczy już nie da się zmienić. W party-

nym działaniu kładziemy nacisk na produkcję pasz własnych. Rolnicy zdają sobie sprawę z tego, że pasze własne limitują wzrost pogłowia zwierząt. Dlatego też najwięcej wolnych stano-

Wisk inwentarskich spotykamy w tych gospodarstwach, w których występuje deficyt pasz własnych.

Sporo rezerw w produkcyjnym wykorzystaniu ziemi i budynków inwentarskich tworzy się również — między innymi — na skutek przekazywania gospodarstw indywidualnych na rzecz Skarbu Państwa w zamian za renty. W latach 1975—1978 przejęliśmy 125 gospodarstw o łącznej powierzchni blisko 1,5 tys. ha. Poświęcamy temu zagadnieniu wiele uwagi w celu szybkiego i właściwego zagospodarowania przekazanej ziemi i budynków.

Proces specjalizacji produkcji w gospodarstwach indywidualnych — to oddzielne zagadnienie będące w centrum zainteresowania władz partyjnych i administracyjnych gminy oraz wiejskich

POP. Nasze partyjne działania zmierzają w kierunku rozwijania tego procesu nie tylko w pojedynczych gospodarstwach. Chcemy wprowadzić specjalizację całych wsi poprzez bardziej racjonalne wykorzystanie przyrodniczych i ekonomicznych warunków rozwoju produkcji rolnej. Gospodarstwa specjalistyczne są przykładem dobrze ukierunkowanej produkcji. Mamy w gminie Pisz gospodarstwa o bardzo wysokiej produkcji. Stanisław Banach ze wsi Rakowo Piskie na gospodarstwie o powierzchni 20 ha utrzymuje 52 sztuki bydła. W przeliczeniu na 100 ha

obsada wynosi 260 szt. Feliks Dobrzycki ze wsi Łupki w 15-hektarowym gospodarstwie hoduje 32 szt. bydła i 62 szt. trzody chlewnej.

Do 1980 roku planujemy zorganizować przynajmniej po jednym — w każdym sołectwie — gospodarstwie wzorowym w chowie bydła i po jednym w chowie trzody chlewnej. Z czasem staną się one przykładem i pogłówną lekcją dla innych. W bieżącym roku podwołiliśmy liczbę gospodarstw specjalistycznych z 53 do 106. Liczba ich będzie rosła nadal, ale wzrostowi ilościowemu musi towarzyszyć jednocześnie wzrost poziomu jakości produkcji.

Innym — również istotnym — kierunkiem działania naszej partyjnej organizacji politycznej na wsi jest tworzenie przesłanek do szybszych zmian strukturalnych w rolnictwie poprzez rozwój róż-

norodnych form zespolowej działalności wśród rolników indywidualnych oraz rozpowszechnianie i umacnianie wzajemnych powiązań produkcyjnych i usługowych między poszczególnymi sektorami gospodarki rolnej. Efektem naszej pracy jest założona w tym roku Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna we wsi Zdory. Chcemy powołać do życia więcej tego rodzaju dobro- wolnych zrzeszeń rolników. Szczególnie w tych wsiach, gdzie rolnicy rozumieli korzyści, jakie daje spółdziel-

Ponadto rolnicy naszej gminy uczestniczą w konkursach. Ich celem jest wzrost hodowli zwierząt i produkcji pasz. Poza konkursami o zasięgu wojewódzkim i krajowym, zorganizowaliśmy lokalny konkurs mający na celu wzrost inwentarza i podniesienie estetyki wsi. Uczestniczy w nim 30 proc. rolników z naszej gminy. Liczymy, że konkurs w poważnym stopniu zwiększy zainteresowanie rolników produkcją zwierzęcą. W ramach tego konkursu rzućmyśmy hasło: „Do roku 1980 — w każdym gospodarstwie więcej o 2 sztuki bydła i o 1 sztukę trzody chlewnej”.

W coraz większym stopniu aktyw partyjny i młodzież wiejska, organizacje społeczne i samorząd wiejski angażują się w aktywizację produkcyjną rolnictwa. Najwyższą jednak rangę mają zebrania otwarte POP i kół ZSL, na których ustala się konkretne zadania dla wsi i poszczególnych gospodarstw indywidualnych. Niebagatelną rolę spełnia na wsi szkolenie polityczne. Do tego tematyki wiążącej problematykę polityki rolnej partii i państwa.

JAROSŁAW

BANKOWSKI

sekretarz KMIG PZPR w PISZU

Braterskie związki

Jedną z pierwszych powstałych po wyzwoleniu w woj. białostockim placówek TPP-R było koło przy Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Sierżana. W roku 1944 samorząd utworzony z inicjatywy aktywów społecznego Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego. Jedną z atrakcyjniejszych form działania było organizowanie spotkań, akademii i wieczorów. W gazetkach ściennych oraz ekspozycjach, wystawkach i gablotach w atrakcyjny sposób prezentowano bieżące wydarzenia z życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego Związku Radzieckiego.

Koło z „Sierżana” aktywnie współdziałało w organizowaniu wymiany przygranicznej. M.in. w 1957 roku było inicjatorem nawiązania współpracy z Kombinatem Włókienniczym w Grodnie. Objęła ona działalność kulturalno-socjalną, techniczno-ekonomiczną, partyjną.

Wiele uwagi poświęcano także wymianie doświadczeń w zakresie stosowania postępu technicznego, wprowadzania racjonalizacji, pracowniczego, nowego wzornictwa, usprawnień organizacyjnych oraz udoskonalonej technologii. Nawiązano także kontakty z zakładami kowieńskich zakładów włókienniczych „Lima” i „Drobie”. Za krzewienie przyjaźni polsko-radzieckiej koło z BZPW zostało uhonorowane Złotą Odznaką TPP-R.

Wspomnieniami o pierwszych latach działalności koła TPP-R przy Zakładach im. Sierżana dzieli się zasłużona włókienniczka — Anna Stomińska.

— W sierpniu 1944 roku nawiązałyśmy kontakt z Radziecką Komendaturą Wojskową w Białymstoku. Szczególnie żywcie przyjął nas płk Flodor Paszkow. Dzięki jego pomocy fabryka otrzymała we wrześniu 1944 roku bezpłatnie deski, co umożliwiło nam pokrycie dachem zakładowej kotłowni i uruchomienie farbiarni. We wrześniu 1944 roku zespół mistrza Antoniego Czuchnowskiego

O aktualnej działalności koła TPP-R mówi jego przewodnicząca Jadwiga Kretowicz:

— Koło istnieje obecnie 150 członków i zajmuje czołowe miejsce wśród organizacji społecznych, działających w zakładzie. Staramy się najlepiej przekazywać założeń wiedzy o bogatym dorobku Kraju Radu do dziedzin kultury, techniki i oświaty. Szczególnie wiele imprez organizowaliśmy z okazji obchodów 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dużą popularnością cieszą się takie imprezy jak „Wieczory przy samowarze”. Uczestnicy „Pociągów Przyjaźni” dzielą się na nich swoimi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim. Organizujemy spotkania z przedstawicielami Ambasady Radzieckiej w Warszawie oraz z obywatelami radzieckimi przebywającymi na Białostocczyźnie. Urządzamy również projekcje filmów fabularnych, imprezy i konkursy dla dzieci.

HIPOLIT LISOWSKI

Marynarskie zobowiązanie

Marynarze ze statku PLO „SIEMIATYCZE” jako jedni z pierwszych w Polskiej Marynarce Handlowej postanowili, dla uczczenia 61 rocznicy Rewolucji Październikowej, zrealizować zobowiązanie o kręcone — pozabowiatową pracę. Dowódcą M/S „Siemiatycze” kpt. Stanisław Wisniewski droga telegraficzną z Morza Śródziemnego poinformował, że załoga statku w ramach czynności nie należących do marynarskich obowiązków wykona szereg prac konserwacyjnych — remontowych, przeprowadzi we własnym zakresie czyszczenie ładowni oraz mocowanie ładunków, dzięki czemu armator uniknie wydatku dewizowego za te usługi w portach zagranicznych. Ogółem załoga motorowca „Siemiatycze” zobowiązała się dodatkowo przepracować 604 roboczogodzin. Wartość tego czynu ocenia się na sumę 39,2 tys. złotych i ponad 400 dolarów USA.

CAF — Łokaj

MAREK ŁAWNICKI

Człowiek wśród ludzi

Z badań wynika, że ludzie starsi chcieliby spożywać się z życzliwością, zrozumieniem, dobrym słowem. Takie życzenia padały najczęściej w odpowiedzi na pytania ankiety rozprawdzonej w Białymstoku.

Średnia naszego życia wydłuża się, wśród dłużej żyjących jest więcej osób samotnych i schorowanych. Zagani, zajęci swoimi sprawami nierzadko nie dostrzegamy ich. Mieszkamy obok nich, a jednak daleko. Coraz mniej w nas — sąsiadach życzliwych zainteresowania innymi osobami: może przynieść mleko, oddać bieliznę do prania, wykupić leki?

Funkcję tę coraz częściej przejmują tereniowi opiekunowie społeczni i pracownicy socjalni. Oni bywają pierwszymi powiernikami ludzi potrzebujących pomocy, przenoszą ich potrzeby do tych, którzy mogą je spełnić.

Coraz rzadziej upominają się ludzie o wsparcie ekonomiczne, częściej natomiast

o pomoc w organizowaniu życia, w zaspokajaniu potrzeb wyższego rzędu: intelektualnych, kulturalnych, możliwości kontaktów społecznych. Formy stworzonej przez państwo pomocy społecznej będą więc w dalszym ciągu iść w kierunku rozwijania usług służących ludziom z różnych powodów niepełnosprawnym. W Białymstoku bardzo dobrze zdają egzamin dzienne domy pomocy społecznej. Pensjonariusze nie tylko mają w nich zapewnione wyżywienie, zagwarantowane atrakcyjne spędzenie dnia, ale są gospodarzami obiektu. Czują się jak u siebie — to bardzo ważne dla samopoczucia każdego człowieka. Do dwóch istniejących domów o 72 miejscach na dniach przybędą dwa następne przy ul. Kopernika i Lenina. Podobne placówki

potrzebne są też w innych dzielnicach.

W przyszłym roku przypada 20-lecie kreowania pomocy społecznej w formach zbliżonych do obecnych. Swoją jubileusz obchodzić będą również niektórzy terenowi opiekunowie społeczni. Jest ich w Białymstoku 111 wspieranych przez 34 młodzieżowych. Z młodych ludzi zgłoszonych w roku ubiegłym na mocy porozumienia podpisanego między MZOZ a ZM ZSMP, większość w dalszym ciągu pracuje społecznie i dobrze się sprawdzi. Między nimi a opiekunami starszymi doświadczeniymi następuje coraz ściślejsza integracja. Jedni uczą drugich mądrości życiowej, drudzy przekazują wiedzę teoretyczną. Pierwsze doskonale uzupełnia drugie.

Mimo wymienionej liczby, opiekunów jest wciąż za mało. Zwłaszcza w nowo powstałych osiedlach mieszkaniowych. Tam, choć być może mniej jest ludzi zaawansowanych wiekiem, pomocy opiekuna nierzadko potrzebuje rodzina wielodzietna, rozbita, inwalidzi, samotne matki z dziećmi. Dział służb społecznych Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej zwraca się więc z prośbą do komitetów osiedlowych, rad zakładowych, kół Ligi Kobiet, ogniw Związku Naukowców, Związku Emerytów i Rentistów i innych organizacji społecznych o rekomendowanie chętnych do pomocy na rzecz drugiego człowieka. Zgłaszać się można w MZOZ bądź w miejskich przychodniach rejonowych. Im więcej opiekunów, tym większa znajomość potrzeb społecznych i szybsze ich zaspokojenie.

(1b)

Na łamach „NIWY”

Reportaż z inauguracji roku kulturalno — oświatowego w Białoruskim Towarzystwie Społeczno — Kulturalnym.

O problemach nauczycieli języka białoruskiego.

W kolchozie „Sawieckaja Bielars”.

O majstrze „złota rączka” Pawle Chmielu z Krasnowsi (gmina Boćki).

Jaki był bieżący rok dla

siemiatyckiej Spółdzielni Kółek Rolniczych?

Kultura za kierownicą.

Ostatni odcinek powieści o tajemnicach drugiej wojny światowej.

Piosenka na zamówienie czytelników, pt. „Hej, dogonię lato” z repertuaru zespołu „Dwa plus jeden”.

(1c)

Mieszkać ładniej i wygodniej

„Nie miała baba kłopotu — dostała mieszkanie” — trawestacja znanego przysłowia nie pozbawiona zasadności. Same formalności, papierki (konja z rzedem temu, kto udowodnił, że mieszkanie jest potrzebne), które trzeba zgromadzić, doprowadza do szału posiadacza do takiej rozpaczy, że tylko wali głową o... ciągle zamknięte drzwi wyeksploatowanego M. A gdy wreszcie przekraczamy własny próg, to okazuje się, że: umywalka na wysokości kolan, ściana sypani nie trzyma się pionu, drzwi od szaf ściennych zeszły i w tyłu kolorach, złowymyrmak od kucharki musi dzielić łóżko. I tylko czekać na majstra, który po fajerach wpadnie do nas na pewno. Na opisanie mechanizmów, które powodują tyle błędów w sztuce budowlanej użyłoby morze atramentu. I co? Na szczęście, głodny nie wybrzydza, a że od tego zdrowia nie ma...

Doprowadzamy tę — M wreszcie do ładu i kłopoty nasze osiąga wyższy poziom: jak je urządzić? — i sen mamy „z głowy” na czas dłuższy.

W sklepach jak dotąd niepodzielnie panuje „standard”, proponujący półkości i ścianopółki, wersalki łamane w poprzek z tapicerowanymi bądź nie, ściankami bocznymi — wszystko w kolorze brzozy, mahoni lub jesionu — mat albo polysk. Czegoś innego, jakiejś komódki, czy serwantki, oddzielnego kredensu — szukaj ze świecą. Pocięta fakt, że jednak są tacy, co szukają.

Nie można więc powiedzieć, że przemysł meblowy proponuje ciekawy styl, czy choćby pomysł na urządzenie mieszkania. Pozostaje podpatrywać znajomych czy sąsiadów. Np. mama na ludowe wystrojone wnętrze. Początek dały jej „włocławki”, którymi panna obwieszała wszelkie możliwe miejsca w kuchenkach („kuchnia” w obecnym budownictwie, to zbyt duże i nieprawdziwe — przesadzone słowo) — tak, że słoń w składzie porcelany miał większe szanse na delikatność

Moda w zderzeniu z metrażem

(skład, to skład, a kuchenska...). Paradoxy w tym kolejni, bo „ludowe” najlepiej czuje się w przestronnych wnętrzach, które walory prostego sprzętu czynią bardziej czytelnymi.

Przykład z życia: w salonach meblowych pojawiły się ostatnio komplety mebli typu „Rubens”, „Rega”, „Mieszko”. Są to masywne, rustykalne szafy z dekoracyjnymi frezowaniami, obszerne proste fotele, obok tego barki, pomocniki — wszystko potężnej konstrukcji, robione na mat, w kolorze ciemnego dębu. Ładne to i jakże inne — nie dziwne, że cieszy się dużym popytem. Jednakże urok tej udanej propozycji meblarzy przyska, gdy z salonu wystawieniowego, przewziemy ją w 15 — góra 24 m kwadr. naszego pokoju wypoczynkowego-bawialno-gościnnego. Robi się

ciężko do tego stopnia, że toczenia przestają być istotne, bo ich po prostu nie widać, gdyż tak noga przy nodze ścieszona fotele stoją.

Podobnie z klimatem, narzutami — ich wzorzystość miast ożywiać surowe, ludowe sprzęty niepotrzebnie zagęszcza i tak ciasno pomieszczenia. W efekcie nawet najstaranniejsze zabiegi gospodarzy o utrzymanie specyfiki stylizowanego wnętrza bywają dysfunkcyjne już przez jego nikłą powierzchnię, co najlepiej sponstrze dopiero ktoś, kto przychodzi z zewnątrz. Bo mniej zagęszcza mebel z czystymi płaszczyznami niż sprzęt, w którym ważny jest szczegół: ozdobny frez,

dekoracyjna kolumnienka, toczenie czy stylizowany malunek.

Podobnie zresztą z podłogą. Najbardziej odpowiednie do małych mieszkań są wykładziny „wall to wall carpeting” — jednolite bądź z wzorem zuniifikowanym (nie są one jednak łatwe w czyszczeniu — nie daje się wytrzeć, co bywa konieczne, ponieważ chodzą najczęściej po piasku — błocie). Jednakże do dobrego tonu należy posiadać dywan. I tu dopiero sprawa: turecki wzór — najpopularniejszy na polskim rynku (znowu pewnie zawińa historia, bo Sobieski zdeptał tatarską...), jest piękny sam w sobie i sama najchętniej patrzyłabym nań tylko, ale gdy się go upcha pomiędzy regałem a wersalką, telewizorem, lampą stojącą, barkiem i pomoc-

nikami, a ponadto palną z rodziny „daktyl” — nie dziwimy się, że w pokoju jest tak gęsto, że my sami czujemy się w nim jak śliwki w powidłach. Wzór dywanu, który miał zdobić, raptem po prostu speści i zagracza. Dodajmy do tego jeszcze „pajaka a la Księstwo Warszawskie” u sufitu (jeśli w ogóle da się go uwiesić), na ścianach kinkiety od kompletu i „pełnia szczęścia” nagle niezrozumiale rozczerawuje. — Wszystko z osobna drogie i samo w sobie niecie, ale razem? I pytanie: jak urządzić mieszkanie? — jest nadal aktualne.

— Sytuacja na rynku meblarskim jest znacznie lepsza w tym roku niż w latach poprzednich, zapewnia główny specjalista do spraw wyposażenia mieszkań w WPIW — JÓZEF KOSIOR. Wprawdzie niedobory u poszczególnych typach mebli sięgają średnio 30—40 proc., ale tak jest w całym kraju. Okres jesienny, a w taki właśnie wkrócił jesień, oznacza dla nas zwiększony popyt. Dyktują go i koniec roku placowego — klienti mają teraz więcej pieniędzy i budowlani, którzy oddają nowe mieszkania. Wiele sobie jednak obiecujemy po dobrych kontaktach z zakładami — Białostockimi i Wyszkowskimi Fabrykami Mebli. Ich produkcja cieszy się sporym popytem. Tak więc kłopotów z meblami-ściankami być nie powinno.

— Brakuje nam jednak „polysku” i kompletów ciekawych, jak „Cracovia” czy „Gawroche” — zestawu młodzieżowego. Mebli tapicerowanych mamy wiele, ale w rozbiórce na poszczególne wyroby zdarzają się również niedobory.

B. NIEŚCIEC-ĆIEŚLIKOWA

50 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-35-41 – łączy wszystkie działy redakcji; Redakcja 2-21-08, Dział Repertorijski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja 1. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Węgrów 1. RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

Pomysł prosty a skuteczny

N-2